

---

## Polonia

---





# Czas na pasję

Zwykle myślimy o żeglarskim jak o niezwykłym hobby: „ktoś pływa – ale dla mnie to nie do zdobycia...”

**Wydaje się, że żeglowanie jest luksusem, na który stać tylko elitę, nielicznych. Okazuje się, że to nieprawda.**

**Tatiana Kotasińska**

## Wielki pomysł

Posiadają jacht, który ma 45 stóp i zamierzają uprawiać żeglarsko. Dla przeciętnego śmiertelnika i w pojedynkę może to nie być proste. Dlatego w tym przypadku dobrało się parę osób pasujących do siebie charakterem, a przede wszystkim z tą samą pasją. Kupili żaglówkę i stanowią szczęśliwą ósemkę. W tym składzie założyli korporację, potrzebną do łatwego dzielenia kosztów i rozliczeń. Połączyli się też po to, by z innymi ludźmi dzielić się swoją wiedzą i pasją. Zaczęli wspólnie zbierać książki o żeglarskim, więc posiadają już bogatą bibliotekę. Każda osoba z załogi wnosi swój wkład, posiada talent, którego używa w kreowaniu wspólnego marzenia. Mówią, że ich zawody i zamiłowania okazują się niezastąpione we wspólnych dokonaniach.

## Plany na przyszłość

Zdaniem załogi „Dream”, to nieprawda, że żeglowanie to zbyt duże oczekiwanie od losu. Jachty po prostu stoją i czekają na chętnych. Pierwszym zamierzeniem jest stworzenie szkoły żeglarskiej dla młodzieży i dorosłych z Chicago. Chcą dać innym możliwość spróbowania czegoś nowego. Polonia jeszcze nie posiada szkoły żeglarskiej tego typu.

Chcą też dać możliwość uczenia się żeglarskiego w języku angielskim i polskim, gdyż w Stanach na statkach Polacy często używają angielskich nazw i komend. Sądzą, że jeśli pasją zarazi się jedna osoba na dziesięć - to już jest coś. Ich dewizą i celem w planowaniu rejsów jest zapewnienie bezpieczeństwa. Załoga „Dream” apeluje więc do Polonii, by zintegrować się, zaufać sobie nawzajem i pomyśleć o podobnych przedsięwzięciach. Nasi że- ▶

glarze chcą stworzyć sieć informacji, ażeby mogły z niej korzystać inne zainteresowane żeglarstwem osoby. Posiadają wiedzę na temat tego, gdzie jacht można kupić, zarejestrować go i ubezpieczyć. Zimą chcieliby uruchomić zajęcia teoretyczne, przygotowujące do wiosennej praktyki na jeziorze. Przygotowanie teoretyczne jest bardzo istotne, aby później swobodnie poruszać się na jachcie, a przede wszystkim rozumieć obowiązki każdego członka załogi. Żeglarze jachtu „Dream” zapraszają osoby zainteresowane do kontaktowania się z nimi, by mogli zorientować się w zapotrzebowaniu na tego typu działalność wśród Polonii.

Nasi żeglarze będą ponadto starali się wystąpić w Nocy Weneckiej, czyli dużej imprezie, z konkursem na dekoracje łodzi. Do tej pory Jurek Stachijuk i Marcin Chojecki wygrali Noc Wenecką w kolejnych latach 2006 i 2008. Obecnie załoga pracuje nad przygotowaniem oferty dla klientów. Będzie ona zawierała opcję pływania turystycznego, czyli różnego typu wycieczki, przejażdżki i dłuższe rejsy po jeziorze Michigan.

### Skarb – Jezioro Michigan

Wiele osób stoi nad brzegiem naszego pięknego jeziora i z podziwem oraz pewną zazdrością podziwia żaglówki. Można poszukać jakiegoś szczęśliwego znajomego posiadającego łódkę i prosić o zabranie na pokład. Zamiast ciągle prosić innych, warto uświadomić sobie, że każdą grupę ludzi, tak, jak załogę „Dream”, stać na jakimś jachcie. Dlaczego nie wziąć przykładu z owej załogi i nie stworzyć swojej pływającej drużyny? - Wielu z nas - jak twierdzi Marcin Chojecki - nie zdaje sobie sprawy z tego, że jezioro Michigan jest największą atrakcją Chicago. To można zrozumieć dopiero, gdy się wypłynie i zobaczy miasto „od drugiej strony” i doświadczy ciszy wokół. Z punktu widzenia żeglarskiego Michigan jest „śródlądowym morzem”. Stopień niebezpieczeństwa jest taki jak na Bałtyku, ale też ogromne są możliwości.

### Żeglarstwo i jego smak

Są różni żeglarze i sposoby korzystania z tej naturalnej formy rekreacji. Są tacy, którzy lubią się ścigać, tacy, którzy dwa razy w roku robią na statku imprezę, na którą przychodzą panie w szpilkach, są miłośnicy odpoczynku i wędkarstwa, są samotnicy w żeglowaniu. Pływanie łódką uczy pewnej dyscypliny życiowej. Osoba, która na statku odpowiada za nasze bezpieczeń-

stwo, powinna być obdarzona zaufaniem, bo to ona podejmuje ostateczne decyzje. Żeglując, uczymy się też zachować tzw. zimny umysł w różnych sytuacjach. Takie racjonalne myślenie może się bardzo przydać w życiu codziennym (z historii pamiętamy, że żeglarstwo było wykorzystywane w Polsce w resocjalizacji młodzieży). Jeżeli „załapiesz” bakcyła żeglarstwa, pewne jest, że nigdy z tego nie zrezygnujesz. Nawet jeśli posiadzie się umiejętności, a nie czuje się pasji, nie uda się odkryć całej magii tego sportu. Znajomi załogi Dream to żeglarze w pełnym przekroju wiekowym, np. sławny 76-latek, który przez cały sezon nie schodzi z łódki. Żeglowanie dla nas mieszkańców Illinois, jest łatwo osiągalne. Nie trzeba daleko podróżować, bo jezioro mamy prawie w zasięgu ręki. Wykorzystajmy to!



### Jacht „Dream”

Żaglowiec jest dwumasztowy, czyli można przeprowadzać na nim pełny kurs żeglarstwa, pełne szkolenie. Nie ma żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o pływanie na wielkich jeziorach. Jest to jacht pełnooceaniczny, pełnomorski, bardzo bezpieczny. Można nim wypłynąć na Atlantyk, bo jest stateczny i duży, co zapewnia uczestnikom kursu poczucie bezpieczeństwa. Nie dostarczy więc zbyt wielu negatywnych wrażeń podczas złej pogody. Poprzednia nazwa statku to Jim's Dream. Ale ponieważ tradycja nakazuje, żeby nie zmieniać nazwy statku, zniknął tylko człon Jim, a pozostało marzenie, czyli Dream. Łódź

jest sprawna i bezpieczna, wymaga pewnej „kosmetyki” i konserwacji. Jednorazowo na statku może przebywać 12 osób, w tym 4 osoby doświadczone. Spać na jachcie może nawet 8 osób.

### Kim są?

#### Jakie mają talenty...

Są profesjonalistami. Należą do chicagowskiego Klubu Żeglarskiego Josepha Conrada. Są grupą ludzi o różnych zainteresowaniach, ale ze wspólną pasją – żeglarstwem. Współpracują z Krzysztofem Kamińskim, znanym działaczem w PZZ, który zachęcił ich do szerszej działalności, stosownej do ich uprawnień. Później „siedzieli razem i pili rum”, aż z olśnieniem stwierdzili, że sami mogą rozpocząć wymarzone przedsięwzięcie! Wymyślili odpowiedni projekt, znaleźli właściwy jacht, który szybko zaczął im się śnić po nocach.

Nabyli żaglówkę i stali się przykładem na to, że przy pewnym wysiłku marzenia się realizują.

Najmłodsza z grupy to **Karolina Pokropek**, która przejęła pasję żeglowania od swojej rodziny.

**Marcin Duch** – menedżer w firmie samochodów ciężarowych, mechanik, pochodzi ze stolicy, ma 29 lat. W Pałacu Młodzieży zaszczerpiono mu żeglarstwo. Tam zaczął pływać jako instruktor na obozach wędrownych: -”Zacząłem się ścigać na jachtach, wygrałem regaty, i tak się zaczęło. Byłem pierwszą osobą w rodzinie, która złapała tego bakcyła”.

Wraz z Andrzejem Radzickim, przez dwa ostatnie lata na jachcie Teampton, brali udział w regatach Chicago Mackinac Island. Marcin oprócz żeglowania z zamiłowaniem nurkuje.

**Andrzej Radzicki** – marynarz, 32 lata. Ma ukończoną Wyższą Szkołę Morską i nie dopłynął jeszcze tylko na Antarktydę. Jego rekord to 10 miesięcy na morzu i 6 tygodni w domu. Pływał tak intensywnie, że będąc w domu z niechęcią odkręcał kran z wodą. Ojciec śmiał się z niego, gdy zapominał, że jest na lądzie i zabezpieczał w łazience szczoteczkę do zębów na półce, w obawie, że zacznie kołysać i spadnie. Może odpocząć jakiś czas, ale potem znów musi żeglować. Rodzice mając nadzieję, że zrezygnuje z żeglarstwa, przetrzymali go w poznańskim technikum, gdy chciał iść

do liceum morskiego. Potem mama modliła się, żeby nie dostał się na studia nawigacyjne. Ściga się regatowo, a w sezonie czeka na każdy weekend, żeby znów wypłynąć. Ponoć godzinami może opowiadać o gwiazdach, z których można ustalić pozycję statku.

**Marcin Chojecki** – fotograf (był głównym fotografem na Balu Amarantowym) mówi, że jest typowym przykładem polskiego imigranta, który posiada wiele zawodów. Robi piękne zdjęcia z rejsów, które można obejrzeć na jego stronie: [www.marcinphotovideo.com](http://www.marcinphotovideo.com). Z żeglarstwem spotkał się także w warszawskim Pałacu Młodzieży. Ukończył SGGW w Warszawie oraz kurs sternika jachtowego w Trzebieży. Twierdzi, że miał pecha, bo nie mógł wypłynąć dalej niż poza zalew szczeciński – komuna spowodowała, że nie mógł rozwinąć skrzydeł w pływaniu. Zawsze wiedział, że do tego kiedyś wróci. Jego żona Ela jest germanistką z wykształcenia i mimo, że nie żeglowała wcześniej, teraz bardzo lubi żeglarstwo.

**Elżbieta Józefowicz** – jest profesjonalną krawcową, więc jej wkład we wspólny plan, to stroje, żagle, które uszyje dla załogi, ozdoba tapicerki, czy dbanie o prowiant. Jest babcią i wreszcie ma czas, aby robić coś dla siebie... Chce wreszcie robić to, co jej się podoba! Zaraziła się żeglarstwem po przyjeździe do Stanów. Pływanie to dla niej odskocznia od życia. Postrzega piękne Michigan jako dar, z którego na przykład nie mogła korzystać mieszkając w Polsce.

...Jakże niewiele z nas odnalazło swoją życiową pasję. Rzadko widzimy ludzi, którzy przyznają się do niej zawodowo, odnajdują ją w byciu rodzicem, czy w poszukiwaniach duchowych. Spotykamy tych, którzy z namiętnością zbierają znaczki lub zabijają zwierzęta w lesie. Jeszcze inni doprowadzają swoich sąsiadów regularnie do szewskiej pasji. Jest jednak z pewnością możliwość uważniejszego przyjrzenia się matce naturze i zapytania jej o niewykorzystane dotąd opcje. Jedną z nich z pewnością może być odkrycie niezbadanych dotąd sportów, uprawianych na łonie przyrody... Cudne, niezgłębione jezioro Michigan jest na wyciągnięcie ręki – pamiętajmy o tym.

Po dodatkowe informacje dotyczące przyszłej oferty załogi „Dream”, można kontaktować się z Marcinem: [marcin1800@comcast.net](mailto:marcin1800@comcast.net), lub tel. 1 708 691 1678

